

BOŻENA WITOSZ
Uniwersytet Śląski
Katowice

Jaki obszar wspólnoty teoretycznej zbliża dziś językoznawców i badaczy literatury?

Trudno nie odnieść wrażenia, że związki lingwistyki z literaturą i literaturoznawstwem w ostatnich latach znacznie się rozluźniły. Myślę, że ten generalizujący sąd odnieść można także do grona językoznawców stylistyków, tradycyjnie zainteresowanych badaniem języka artystycznego, a dziś intensywnie eksplorujących inne, pozaartystyczne dziedziny zachowań społecznych. Językoznawcy starszego pokolenia, nawet wtedy, gdy zajmowali się zagadnieniami systemu i konstruowali modele gramatyczne w języku sformalizowanym, „okraszali” swe wypowiedzi cytatami z poezji i powieści (choćby w postaci motto, przypisu, egzemplifikacji), odpowiednio te strategie funkcjonalizując (te literackie intertekstualia „zmiękczały” naukowy styl wypowiedzi i były często wykorzystywanym środkiem nadającym humanistyczny rys scjentystycznej osobowości uczonego lingwisty). Nie wynika stąd, oczywiście, że językoznawcy nagle przestali czytać literaturę piękną. Uprawniona jednak, jak sądzę, jest hipoteza, że po pierwsze, uwagę badawczą lingwistów, bez względu na ich orientację metodologiczną, przyciągają dziś teksty z innych obszarów kultury oraz że, po drugie, językoznawcy nadal czytają teksty artystyczne, ale czytają/analizują je inaczej.

Nie da się już marginalizować obserwacji, że kultura nam współczesna przestała być „literaturocentryczna”¹. Na rynku językoznawczych badań

¹ Takie przekonanie manifestował na ostatnim Zjeździe Polonistów Ryszard Nycz, pisząc: „Kultura bowiem (nie tylko polska) jest w dalszym ciągu »literaturocentryczna«; stąd poprzez literaturę i jej badanie najłatwiej i najefektywniej poznać można krąg specyficznych wartości,

literatura ma dziś wielkiego konkurenta w innych mediach (Internecie, prasie, telewizji) i innych dyskursach. Gdy organizowane ostatnio konferencje poświęcone idiolektom pisarzy czy stylom literatury (nawet, gdy bierze się pod uwagę szerokie, kulturowe rozumienie kategorii stylu) mają często charakter lokalny, a formułowane podczas obrad ustalenia nie znajdują w społeczności akademickiej szerszego rezonansu², to na przykład sesja naukowa poświęcona tabloidom i tabloidytacji przestrzeni publicznej cieszyła się zaskakującą wręcz popularnością, zwłaszcza wśród przedstawicieli młodszego pokolenia³. Jeśli zgodzić się wypada, że w społeczeństwie medialnym, w którym przyszło nam funkcjonować, literatura stanowi jedno z wielu mediów (i wcale już nie najważniejsze), to równocześnie należy uznać, że jej, by tak rzec, detronizacja, dokonała się nie w ramach instytucjonalnych współczesnego językoznawstwa, a w szerszym kontekście kultury.

Wracając do relacji między lingwistyką i literaturoznawstwem, warto zauważyć, że podlega ograniczeniom nie tylko transmisja tekstów literatury jako przedmiotu badań, kurczy się również obszar wymiany myśli teoretycznej. Gdy sięgnąć do pierwszej z brzegu pracy lingwistycznej, zorientowanej tekstologicznie, to w napęczniałym rejestrze pozycji bibliograficznych trudno wyłowić opracowania teoretycznoliterackie, ustępują one pierwszeństwa pozycjom z dziedziny socjologii, psychologii, politologii, kulturoznawstwa czy medioznawstwa. To osłabienie dwustronnych kontaktów ma z pewnością wiele przyczyn, także metodologicznych. Jedną z nich był z pewnością różny sposób przyswojenia i wykorzystania licznych, powstałych w okresie poststrukturalizmu teorii. I tak, przypomnę jedynie, by nie mnożyć przykładów, gdy teoria aktów mowy została z entuzjazmem przyjęta w środowisku językoznawców i stosunkowo szybko, nie wzbudzając sporów metodologicznych, znalazła swe miejsce we współczesnym językoznawstwie, literaturoznawcy doświadczali poważnych trudności z jej adaptacją⁴. Z kolei ci

symboliczne imaginarium narodowe, modele tożsamości kulturowej (społecznej, jednostkowej) etc.” (por. Nycz 2005, 17).

² Myślę tu o dwu ważnych dla stylistyki pracach zbiorowych, które ukazały się ostatnio: *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki* (Maćkowiak, Piątkowski 2009), *Język pisarzy jako problem lingwistyki* (Korpysz, Kozłowska 2009). Problematyka języka literatury jest stale obecna na łamach międzynarodowego rocznika „Stylistyka” i wydawanej w Uniwersytecie Śląskim serii „Język Artystyczny”.

³ Część materiałów konferencyjnych została opublikowana – zob. Kamińska-Szmaj, Pietkot, Poprawa 2010.

⁴ Zasadniczą trudność, przynajmniej na początku, stwarzał fikcyjny charakter tekstów literackich, podczas gdy teoria aktów mowy traktowała zasadniczo o mówieniu „na serio”,

pierwsi przyglądali się z dystansem założeniom dekonstrukcjonizmu, nie znajdując tam dla siebie ani wielkich inspiracji, ani mocnych uzasadnień dla stosowalności jego prawd w obrębie własnej dziedziny.

Jeśli zatem mało i rzadko czytamy siebie nawzajem, to może wspólnie czytamy Innych? Coś nas przecież zbliża, bowiem fałszywe byłoby twierdzenie, że nie inicjujemy już wspólnych spotkań i nie podejmujemy wspólnych problemów, by przypomnieć zagadnienia tożsamości, płci kulturowej, podmiotu i jego punktu widzenia, cielesności, percepcji, pamięci, intertekstualności itp. Nasze kontakty przebiegają już jednak, jeśli można tak powiedzieć, w szerszym, wielodyscyplinowym gronie i kształtowane są przez nowe zadania badawcze, jakie sobie stawiamy⁵.

Tym nowym typom kontaktów sprzyjają podzielane wstępne przeświadczenia filozoficzne dotyczące ontologii naszego przedmiotu badań. Do filozoficznych oczywistości należy już założenie, że rzeczywistość będąca przedmiotem poznania ma, zarówno w dyskursie fikcyjnym, jak i w dyskursach innego typu, charakter konstrukcyjny. Efektem tego założenia jest zniesienie ostrych ontologicznych granic między fikcyjnością a rzeczywistością. Tak więc światy konstruowane z perspektywy literatury i innych typów wypowiedzi, kiedyś przeciwstawiane (fikcja *vs* rzeczywistość), dziś są postrzegane w kategoriach podobieństwa i różnicy, są zatem porównywalne. Założenie, że rzeczywistość jest dostępna w sposób zapośredniczony (językowo-tekstowo-dyskursywny), zbliża, co podkreślał na ostatnim Zjeździe Polonistów Ryszard Nycz (Nycz 2005, 23), wszystkie dyscypliny humanistyczne, czyniąc „tekstowy świat” ich przedmiotem poznania.

Przeświadczenie epistemologiczne, że żaden typ interakcji nie ma charakteru bezpośredniego, przesunęło uwagę badaczy ze sfery izolowanych elementów języka czy tekstu jako struktur autonomicznych na sfery zapośred-

czyniac z tekstów o funkcji utylitarnej przejaw „normalnego” mówienia. Tym samym literatura, jako „mówienie nie na serio” znalazła się na marginesie rozważań twórców tej koncepcji. Teksty w dużym stopniu zinstytucjonalizowane, zapośredniczone, w których ulegają rozszczepieniu kategorie nadawcy i odbiorcy, traktowane jako akty illokucyjne, wymagały odpowiednich zabiegów rozszerzających i modyfikujących tak samą teorię (zwłaszcza jej założenie o szczerości intencji podmiotów uczestniczących), jak i pojęcie literatury. O dyskusjach, które toczyły się w latach 80. XX wieku na temat teorii aktów mowy w kręgu badaczy literatury pisze m.in. W. Tomasiak (Tomasiak 1992).

⁵ Wielodyscyplinowych projektów badawczych, inicjowanych przez nasze środowiska, poświęconych wymienionym zagadnieniom było w ostatnim czasie sporo; zob. Bolecki, Nycz 2004; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, Nycz 2004; Dobrzyńska, Kuncheva 2005; Zeidler-Janiszewska, Nycz 2008, Bartmiński, Pajdzińska 2008; Ulicka 2009.

niczające. Tak rozumiane ukontekstowanie obiektu badań oznacza traktowanie literatury jako jednego z kulturowych dyskursów. Ten nurt współczesnych teorii, najwyraźniej zaznaczający się w konstruktywizmie, by literaturę widzieć w połączeniu z innymi praktykami społecznymi (zob. Kuźma, Skrendo, Madejski 2006), jest szczególnie bliski tekstologom lingwistom. Wpisanie tekstów artystycznych do rejestru praktyk dyskursywnych dokonało się na gruncie lingwistyki raczej bezkonfliktowo, gdyż procesu tego nie zakłócał lęk o utratę tożsamości, istoty samej literatury i literaturoznawstwa, co jest także dziś artykułowaną troską niektórych środowisk badaczy (zob. Bolecki 2005). Zaryzykowałabym stwierdzenie, że współczesne językoznawstwo (po strukturalizmie) ma w dziele kontekstualizacji dłuższe, bogatsze i pozytywne doświadczenie, zarówno w przestrzeni myśli teoretycznej, jak i w interpretacji zjawisk językowych. Ukontekstowanie fundamentalnych pojęć terminologicznych (języka, tekstu, stylu, gatunku, dyskursu), choć przyczyniło się do ich rozmycia, nie spowodowało ich amorficzności, są one nadal rozpoznawalne (teoretycznie opisywalne i odróżnialne) oraz operacyjne. Również przestrzeń praktyk dyskursywnych, jaka wyłania się z prac lingwistów, mimo iż zabudowana kategoriami o rozmytych brzegach, nie stanowi przecież bezkształtnej masy, jest przestrzenią skategoryzowaną. Przypomnę jeszcze jedną oczywistość, iż każdy typ dyskursu modelowany jest jako otwarta i dynamiczna struktura, do której przenikają, w której przecinają się i rywalizują ze sobą, a w konsekwencji którą współtworzą elementy innych dyskursów. O specyfice każdego z nich decyduje nie jedno, niezmiennie kryterium (owa niemożliwa do wyeksplikowania esencja, istota), a sieć intersubiektywnych, różnorodnie powiązanych i zmiennych wyznaczników, których charakter określają każdorazowo odpowiednie ramy interpretacyjne (niezależnie czy wywiedziemy to pojęcie z Fillmore'owskiej teorii semantyki rozumienia, czy z tekstów Stanleya Fisha). Dlatego też nie znajduję mocnych podstaw, by sądzić, że literatura włączona w obieg interakcji społecznych zatraci swą specyfikę. Jeśli ktoś wyraża obawy, że rozplynie się ona w gąszczu innych praktyk społecznych, to należałoby od razu zapytać: praktyk jakiego typu, które to dyskursy miałyby ją wchłonać: religijny, nacjonalistyczny, gejowski, teoriektostowy, medialny itp.? W każdym z nich przecież jest w jakimś stopniu i w określony sposób obecna, jest przez te dyskursy profilowana, ale i sama je współkształtuje.

Lingwista, uwolniony od konieczności zajmowania się oryginalnością i unikatowością organizacji warstwy językowej tekstu literackiego, stawia literaturze podobne pytania, jak innym dyskursom, którymi się z powo-

niem zajmuje: o społeczne i kulturowe konwencje, kody, reguły, które się w niej w specyficzny dla niej sposób aktualizują i które, przez nią konstruowane, transmitowane są do innych dyskursów, a więc pyta nie o samą formę bądź znaczenie, ale także o warunki konstytuowania się formy i znaczenia, wiedzy i świadomości. Lingwista interesuje się światami poszczególnych dyskursów, czyli wyprofilowanymi z punktu widzenia ich reguł interpretacjami rzeczywistości, porównuje modele świata przez nie wykreowane, a także konfrontuje światy jednostkowe, zapisane w konkretnych tekstach, ze wspólnotowymi konstrukcjami rzeczywistości. Zajmują go zaludniające te dyskursywne światy aktorzy, ich role, pozycje, z których zabierają głos, przekonania, ich procesy poznawcze, wreszcie biologiczne, społeczne i kulturowe uwarunkowania ich zachowań. W polu zainteresowań językoznawczych pozostają także komunikacyjne potrzeby, korzyści i motywy działań podmiotów dyskursu. Myślę, że nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że właśnie w badaniach lingwistów i przedstawicieli innych dyscyplin humanistyki realizuje się postulat przywrócenia literaturze funkcji poznawczej⁶.

Porównywanie dyskursów wedle tak ustalonych „zewnątrznych” kryteriów mówi wiele nie tylko o kulturze i społeczeństwie, ale i o samych dyskursach. Jeśli nawet za lingwistami kulturowymi przyjąć, że centralnym zadaniem zorientowanej komunikacyjnie lingwistyki staje się opisanie związków językowego zachowania się człowieka z jego myśleniem, kulturą i rozwojem cywilizacyjnym (Lewicki 2001, 619), to i tak nie da się usunąć z pola badawczego widzenia języka i tekstu (w ich wymiarze konkretnym i teoretycznym), gdyż wszystkie wyżej wymienione problemy są w nich (języku i tekście) zakotwiczone i przez nie profilowane. Optyka kulturowa czy dyskursywna nie likwiduje tekstowego statusu przedmiotu badań, o co martwił się na naszym ostatnim Zjeździe Włodzimierz Bolecki (Bolecki 2005, 9).

Wielodyscyplinowym kontaktom, w jakich dziś uczestniczymy, sprzyja sytuacja metodologiczna współczesnej humanistyki, gdzie obserwujemy odejście od redukcjonistycznego modelu nauki i dążenia do budowania modelu holistycznego, który zakłada przekraczanie granic i zachęca do szukania tego, co bliskie między teoriami (przypomnę, że podobne założenia teoretyczno-metodologiczne fundują dziś paradygmaty kognitywizmu, konstrukcjonizmu, przynajmniej tego w wydaniu J.S. Schmidta, narratywizmu, kultu-

⁶ Postulat tej treści zgłosił na ostatnim Zjeździe Polonistów Ryszard Nycz: „najpilniejszym zadaniem [dyscypliny – B.W.] jest, w moim przekonaniu, przywrócenie wymiaru poznawczego literaturze i jej badaniu oraz uznanie swoistości i prawomocności literackiego poznania” (Nycz 2005, 21).

ralizmu, neopragmatyzmu)⁷. A zatem możliwa jest przestrzeń poznawcza ustrukturowana nie w sposób hierarchiczny (żaden paradygmat nie ma pozycji dominującej), ale interakcyjny (obserwujemy zarówno rywalizację poszczególnych modeli badawczych, jak i ich wzajemne przenikanie, zapożyczanie się, aż do tworzenia się koncepcji heterogenicznych). Wpływową pozycję kognitywizmu, kulturalizmu i komunikacjonizmu, z dynamicznie rozwijającymi się badaniami dyskursologicznymi, zapewnia z pewnością także i to, że z założenia mają one charakter transdyscyplinowy. To jest właśnie przestrzeń teoretyczna, w której się dziś spotykamy.

Jak już wspominałam, jednym z kroków na drodze integracji badań nad literaturą z różnych pozycji humanistyki jest traktowanie naszego wspólnego przedmiotu, owego „tekstowego świata”, w kategoriach dyskursu. Dyskurs jest bowiem równocześnie kategorią językową, społeczną i kulturową, ma wymiar formalnojęzykowy, ideacyjny oraz interakcyjny. Tak więc oprócz tekstowego statusu, którego nikt nie podważa, dyskurs jest też przestrzenią epistemologiczną wygenerowaną przez podmioty, warunkiem możliwości wyrażania tych a nie innych treści, sensów i znaczeń kulturowych⁸. Dyskursy konstytuują przestrzeń społeczną i są przez nią konstytuowane. Zarówno więc lingwista, jak i literaturoznawca powinien wypowiadać się o wybranym przedmiocie w kontekście innych dyskursów⁹.

⁷ Wszystkie one wychodzą z założenia, że formą ludzkiego poznania nie jest dotarcie do rzeczywistości, lecz konstruowanie jej obrazu, opowieści o niej itp.

⁸ To znaczenie dyskursu, mające swe korzenie w koncepcji M. Foucaulta, ugruntowuje swą pozycję w całej współczesnej humanistyce. Por. m.in.: „[W dyskursie – B.W.] chodzi o określenie warunków, na których [podmioty mówiące – B.W.] wchodzi do gry, o narzucenie niosącym je jednostkom pewnej liczby reguł, aby – w tym właśnie miejscu – nie pozwolić, żeby wszyscy mieli do nich dostęp. (...) nikt nie wejdzie w porządek dyskursu, jeśli nie sprostą pewnym wymaganiom lub jeśli nie jest, od początku gry, uprawniony, by to czynić” (Foucault 2002b, 27). Mechanizmy dyskursów mają zatem charakter kontrolny, decydują o tym, co może być powiedziane w danej sytuacji społecznej i kulturowej. Zgodnie z koncepcją Foucault, dyskurs składa się z czterech podstawowych elementów: przedmiotów, których dotyczą wypowiedzi, miejsc, skąd padają wypowiedzi, pojęć uwikłanych w formowanie się dyskursu oraz motywów i teorii, jakie z nich powstają (zob. Foucault 2002a, 36–45).

⁹ Por. uwagi wypowiedziane kilkadziesiąt lat temu przez J. Sławińskiego: „Po terenie socjologii form literackich porusza się ten, kogo interesuje społeczne zakorzenienie możliwości, reguł, środków i sposobu komunikowania się” (Sławiński 1974, 50). Współbrzmia one z wypowiedzią J.S. Schmidta: „Ponieważ każde poznanie uzależnione jest od poznającego podmiotu, następuje zmiana przedmiotu zainteresowań nauki o literaturze: odtąd nie są nim izolowane teksty, lecz procesy zachodzące na gruncie społecznym w obrębie i wokół tekstów.

O integracji łatwiej pisać, zwłaszcza w trybie postulatycznym, niż jej zasady realizować w konkretnych badaniach. Myślę, że ciągle nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, na czym tak naprawdę polega integralne podejście do tekstu? Czy jego całościowa (holistyczna) interpretacja ma być zestawieniem, sumą podejść aspektowych? Integracja to jednak nie eksponowanie wielości ujęć. Czy zatem konstruowane z różnych perspektywicznych (specjalistycznych) punktów widzenia opisy badanego obiektu traktować jako komplementarne czy jako części pewnej całości? Jeśli miałyby to być elementy składowe, to ich scalenie wymagałoby wcześniejszego wypracowania koncepcji owej całości. Myślę, że w jakimś stopniu warunek ten spełniałaby właśnie kategoria dyskursu, konceptualizowanego w postaci otwartej struktury, która jest siecią różnych (choć przecież nie dowolnych) kategorii oraz ich równoczesnych relacji i powiązań. Ustalanie owych relacji i powiązań nadaloby transdyscyplinowym badaniom bardziej systematyczny, spójny i wyrazisty charakter.

Literatura

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Nycz R., 2004, *Punkt widzenia w języku i kulturze*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bartmiński J., Pajdzińska A., 2009, *Podmiot w języku i kulturze*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bolecki W., 2005, *Pytania o przedmiot literaturoznawstwa*, w: Czermińska M. i in., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 1., Kraków: Universitas.
- Bolecki W., Nycz R., red. 2004, *Narracja i tożsamość (1). Narracje w kulturze*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Dobrzyńska T., Kuncheva R., red., 2005, *Память и текст. Когнитивные и культурологические аспекты. / Memory and Text. Cognitive and Cultural Aspects*, Sofia: Instytut Literatury BAN, Instytut Badań Literackich PAN.
- Foucault M., 2002a, *Archeologia wiedzy*, przeł. Siemek A., Warszawa: Wydawnictwo De Agostini Polska.
- Foucault M., 2002b, *Porządek dyskursu*, przeł. Kozłowski M., Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Kamińska-Szmaj I., Piekot T., Poprawa M., 2010, *Tabloidyzacja języka i kultury*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Korpysz T., Kozłowska A., red., 2009, *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Kuźma E., Skrendo A., Madejski J., red., 2006, *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, Kraków: Universitas.

Innymi słowy – syndrom działań tekstowych wewnątrz systemu literackiego ujmowany w kontekście innych systemów działań społecznych” (Schmidt 2006, 212).

- Lewicki A.M., 2001, *Językoznawstwo polskie w XX wieku*, w: Bartmiński J., red., *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Maćkowiak J., Piątkowski C., 2009, *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Nycz R., 2005, *O przedmiocie studiów literackich – dziś*, w: Czermińska M. i in., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 1., Kraków: Universitas.
- Schmidt J.S., 2006, *Od tekstu do systemu. Zarys konstruktywistycznego (empirycznego) modelu nauki o literaturze*, w: Kuźma E., Skrendo A., Madejski J., red., *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, Kraków: Universitas.
- Sławiński J., 1974, *Socjologia literatury i poetyka historyczna*, w: tegoż, *Dzieło – język – tradycja*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tomasik W., 1992, *Teoria aktów mowy a literatura („Od etiologii” do „ideologii szczyrości”)*, w: Nycz R., red., *Po strukturalizmie. Współczesne badania teoretycznoliterackie*, Wrocław: „Wiedza o Kulturze”.
- Ulicka D., red., 2009, *Tekst w Sieci*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Zeidler-Janiszewska A., Nycz R., red., 2008, *Nowoczesność jako doświadczenie: dyscypliny – paradigmaty – dyskursy*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”.